Rok I. Czwartek, dnia 20 grudnia 1928. Nr. 71.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Akcja „Volksbundu" niebezpieczeństwem dla pokoju.

Zdemaskowanie polityki niemieckiej w Lidze Narodów.

Ospałą zazwyczaj sesję Rady Ligi Narodów ożywiła debata, dotycząca niemieckiej organizacji, działającej w Województwie Śląskiem pod nazwą »Volksbundu«. Debatę tę wywołało przemówienie ministra p. Zaleskiego, charakteryzujące antypaństwowe metody postępowania Niemców na G. Śląsku.

Jeżeli chodzi o opinję zubliczną w kraju, to charakterystyka działalności »Volksbundu«, której minister Zaleski poświęcił większą część swego przemówienia, nie zawiera nic nowego, ani rewelacyjnego. To, że działalność »Volksbundu« jest nielegalna, bo z jednej strony podsyca na miejscu walki narodowościowe, a z drugiej — wysługuje się wywiadowi niemieckiemu; że skargi i petycje, któremi zasypuje »Volksbund« Radę Ligi Narodów, mają na celu wyłącznie sugerowanie opinji publicznej na zachodzie, że prawa mniejszości niemieckiej są zapoznawane i że konwencja genewska jest gwałcona, to są w Polsce rzeczy zbyt znane, aby to, co powiedział min. Zaleski w Lugano, mogło kogo zdziwić lub zaskoczyć. Ale chodziło również o to, aby o działalności tej dowiedziała się także Rada Ligi Narodów, nie orjentująca się w sytuacji i nie zdająca sobie sprawy z istotnych celów »Volksbundu« i z charakteru jego wystąpień. To należało raz powiedzieć, bo Państwo Polskie — członek Rady Ligi Narodów — nie może pozostawać w roli oskarżonego, przeciwko któremu wytaczają skargi jego obywatele. Traktat o mniejszościach narodowych jest nadużywany dla celów, które z pewnością nie powstały w głowach jego twórców i inicjatorów. Intencje ich zostały wykoszlawione tendencyjnie i są nadużywane dla walki z państwem, z jego istotą i suwerennością.

Obowiązkiem polskiego Ministra Spraw Zagranicznych było zwrócenie na to uwagi Rady Ligi Narodów i obowiązek ten spełnił on całkowicie.

Uderzenie pięścią w stół przez min. Stresemanna, ten typowy gest pruski, posiadający już swoją historję, świadczy, że przemówienie ministra Zaleskiego, charakteryzujące działalność »Volksbundu«, było mu nie na rękę, bo odsłoniło kulisy niemieckiej polityki zagranicznej A jest to szczegół ważny nietylko dla Polski, ale posiada również bardzo dużą wartość dla innych państw, traktujących dziś z Niemcami o zniesienie gwarancyj, przewidzianych przez traktat Wersalski. Posiada on specjalną wymowę dla Francji, gdyż występna działalność »Volksbundu« jest niemal identyczną z działalnością autonomistów w Alzacji i Lotaryngji. Inspirują ją te same czynniki i zasilają środki, pochodzące z tego samego źródła.

Minister Stresemann nie ograniczył się do odpowiedzi na przemówienie min. Zaleskiego, ale zapowiedział także, że domagać się będzie otwarcia dyskusji nad zmianą procedury, dotyczącej skarg mniejszościowych, oraz zagroził wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów w razie, gdyby ich postulaty nie zostały uwzględnione. To drugie nas mniej obchodzi, natomiast, jeżeli chodzi o zmianę procedury, to zmiana leży przedewszystkiem w naszym interesie. Obecny stan rzeczy, przy którym organizacje mniejszościowe w rodzaju »Volksbundu« przyswajają sobie role i funkcję, urągające elementarnym pojęciom o suwerenności państwa, nie może być dłużej tolerowany. Procedura wnoszenia skarg przez mniejszości narodowe, jeżeli traktat, przewidujący ich prawa, ma być przestrzegany, musi być tą zredagowana, aby nie dawała pola do nadużyć i nie przyczyniała się do podważania państwa, którego te mniejszości są obywatelami. W przeciwnym razie między interesami państwa a traktatem o mniejszościach narodowych wytworzy się konflikt, na którym jedna ze stron musi cierpieć. Ponieważ zrezygnowanie z suwerenności państwa na rzecz mniejszości narodowych, tolerowanie państwa w państwie byłoby polityką samobójczą, więc z wytworzonej sytuacji będzie tylko jedno wyjście: podporządkowanie traktatu o mniejszościach narodowych interesom państwa. Będzie to wyjście słuszne i logiczne, gdy natomiast tolerowanie obecnego stanu rzeczy jest absurdalne i szkodliwe.

Czy dekret o ustroju sądownictwa wejdzie w życie 1. stycznia?

SEJM WYPOWIEDZIAŁ SIĘ PRZECIW.

W kołach sądowych zrozumiałe zainteresowanie budzą toczące się obecnie w Sejmie rozprawy, będące w związku z zamierzonem odroczeniem na rok wyznaczonej przez nowe prawo na dzień 1 stycznia 1929 r. reformy ustroju sądownictwa. Jeżeli chodzi o stan prac przygotowawczych do wprowadzenia w życie zasadniczej reformy, to, jak nas informują, sądy wszędzie otrzymały już wydrukowane blankiety wezwań, protokołów i t. p. z nową terminologją »sąd grodzki«. W dziedzinie przygotowań zasadniczych zanotować należy, iż rozporządzenie wykonawcze do ustawy »o ustroju sądów powszechnych« dotychczas nie ukazało się. Ze względu na brak wymienionego rozporządzenia oraz ze względu na brak instrukcji ministerjalnej, sytuacja w sądach wytworzyła się taka, iż. np. sądy pokoju w Warszawie nie wyznaczają zupełnie spraw poza datę 1 stycznia, wobec niepewności, czy sąd pokoju będzie dalej funkcjonował, czy też powstanie jeden sąd grodzki.

Liczne wątpliwości w kołach sądowych wywołuje również sytuacja egzaminowanych aplikantów sądowych, pełniących funkcje sędziowskie, gdyż nowa ustawa odbiera wymienionym aplikantom prawo wyrokowania, nadając im tytuł asesorów sądowych. Gdyby nowe prawo miało istotnie wejść w życie z dnia 1 stycznia r. p., zawakowałoby wówczas mnóstwo stanowisk sędziowskich, zajmowanych dziś przez wyżej wymienionych egzaminowanych aplikantów.

❖

We wtorek odbyła się w Sejmie zasadnicza rozprawa w sprawie dekretu o nowym ustroju sądownictwa. Chodziło o trzecie czytanie ustawy, opierającej się na wniosku Klubu Narodowego, domagającego się odroczenia co do wejścia w życie dekretu tego w dniu 1-go stycznia.

Posiedzenie Sejmu było **bardzo burzliwe, gdyż klub B. B. rozpoczął obstrukcję,** nie chcąc dopuścić do uchwały, co ze względu, że było to ostatnie posiedzenie sejmowe przed 1. styczna, utrąciłoby wniosek Klubu Narodowego. — **Obstrukcję klubu B. B. popierał Rząd,** którego przedstawiciele też zabierali kilkakrotnie głos, przeciągając obrady.

Mimoto większość sejmowa, złożona z posłów prawicy i lewicy, nie ustąpiła i ostatecznie **wniosek Klubu Narodowego przeszedł większością 160 głosów.**

Ciekawe teraz, czy Rząd zastosuje się do uchwały Sejmu i sprawę wprowadzenia w życie dekretu o ustroju sądownictwa odroczy.

Prusy Wschodnie u progu nowej ery.

Wschodnioprusacy badają już możliwości gospodarcze Polski. — Stopniowy rozwój separatystycznych dążeń w Prusach Wschodnich.

Wieści z Prus Wschodnich, wskazujące, iż w prowincji tej dokonuje się niepowstrzymana przemiana orjentacji politycznej na rzecz Polski, — zaczynają się coraz częściej potwierdzać.

Pierwszą jaskółką, zwiastującą tę ewolucję poglądów w Prusach Wschodnich, był — jak wiadomo — ogłoszony na początku października b. r. artykuł w berlińskim czasopiśmie politycznem »Weltbuehne«, opisujący rozpaczliwą sytuację gospodarczą Prus Wschodnich i wspominający całkiem poważnie o możliwości silnego oparcia się tej prowincji o Polskę, rzecz jasna, że przy równoczesnem poważnem rozluźnieniu łączności politycznej z Berlinem.

W ostatnich dniach znowu doniosły telegramy, że do Gdyni przybyła specjalna delegacja przedstawicieli wschodniopruskich kół gospodarczych i politycznych, ażeby oglądnąć budowę i rozwój tego naszego portu nad Bałtykiem. Pod adresem gości wschodnio-pruskich padły z ust gen. kom. min. Strasburgera znamienne słowa, że Polska rozumie i podkreśla swą wartość dla współpracy z życiem gospodarczem Niemiec, a w szczególności Prus Wschodnich. »Rozwój gospodarstwa społecznego Polski, — mówił min. Strasburger — wzrost importu i eksportu, jak również wzrost siły kupna społeczeństwa polskiego przyczyni się do pomnożenia węzłów gospodarczych z naszymi sąsiadami.«

Min. Strasburger nic więcej gościom wschodnioprusким nie mógł powiedzieć, jednakże już to, co powiedział, świadczy wyraźnie o tem, że Polska. której rozwój mocarstwowy jest dziś już faktem dokonanym, gotową będzie zawsze przyjąć wyciągniętą dłoń Prus Wschodnich do współpracy z nami. Nie żywimy względem Prus Wschodnich żadnych zamiarów zaborczych, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że przyszłość Prus Wschodnich leży jedynie u boku naszego państwa. Prusy Wschodnie potrzebują zarówno drzewa i węgla polskiego, jak i manufaktury łódzkiej. Naturalnem uzupełnieniem Prus Wschodnich nie jest bynajmniej Rzesza Niemiecka, ale Rzeczpospolita Polska.

Ze szkodliwości obecnego stanu rzeczy, sfery przemysłowe i kupiectwo Prus Wschodnich zdają sobie doskonale sprawę. Sfery te może już dawno odseparowały się od Berlina, a nawiązały bliższe stosunki z Polską, ale na przeszkodzie temu stają dwie rzeczy.

Z jednej strony nieprzejednane stanowisko rządu berlińskiego, który sprawy gospodarcze traktuje z punktu widzenia politycznego i przeciwdziała jakiemukolwiek zetknięciu się

Prus Wschodnich z Polską, bojąc się ekspansji gospodarczej i politycznej państwa polskiego, która to ekspansja doprowadzić by musiała do ostatecznego odseparowania się Prus Wschodnich od pozostałych Niemiec. Konieczności życia potrafią być często **silniejsze, niż t. zw.** »hurrapatrjotyzm«.

Z drugiej strony na przeszkodzie temu stoi zbyt wielka, jak na razie liczba fanatycznych lub przez Berlin opłaconych krzykaczy w Prusach Wschodnich, którzy przez organizacje różnego rodzaju, szkołę, kler i prasę urabiają masy w kierunku antypolskim.

Wycieczka jednak poważnych przedstawicieli wschodniopruskich kół gospodarczych i politycznych do Gdyni jest dowodem, że mimo tych przeszkód myśl o nawiązaniu bliższego kontaktu z Polską poczyna się coraz więcej realizować w Prusach Wschodnich.

Z tej wycieczki wschodniopruskaków do Polski nie wysnuwamy jeszcze zbyt daleko idących wniosków i nie marzymy o bliskiem oderwaniu się Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej. Jednakże wiele mówiącym jest fakt, że w wycieczce brał udział m. in. były nadprezydent Prus Wschodnich Adolf Tartilowicz -- Batocki, który już w roku 1919 wraz z gen. Belowem i ówczesnym socjalistycznym nadprezydentem Augustem Winnigiem przygotował oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy i proklamowanie w Gdańsku autonomicznej republiki wschodnio-niemieckiej, która miała przyłączyć się do bloku państw bałtyckich i prędzej czy później oprzeć się o Polskę. Wyższe siły przeszkodziły potem w zrealizowaniu tego projektu Batockiego.

Według berlińskiej »Weltbuehne« ten sam Adolf Batocki stoi dzisiaj na czele polonofilskiej orjentacji w Prusach Wschodnich i jak się zdaje, dzięki jego inicjatywie doszła do skutku wycieczka polityczno-gospodarcza do Polski.

Wszystko to są fakty, zwiastujące, że w Prusach Wschodnich dzieje się coś niezwykłego, że ta prowincja niemiecka stoi u progu nowej ery, której tajemnicę odsłonić nam musi najbliższa przyszłość. L. Ł.

Na Gwiazdkę 1928.

Stanisław Stroński, Pierwsze Lat Dziesięć (1918-1928) Lwów-Warszawa 1928 Księgarnia Gubrynowicza i Syna, stron 627 i 81 rycin, cena 20 zł.

Książka ta prof. Uniwersytetu i posła na Sejm St. Strońskiego daje dokładny obraz najważniejszych zdarzeń 10-lecia: Konferencja Pokojowa w Paryżu, Obrona Lwowa, Obrona Warszawy i Polski 1920, Konstytucja 1921, Górny Śląsk, Ziemia Wileńska, Gdańsk, Sojusze Polski, Marsz. Foch w Polsce, Konkordat, Polityka zagraniczna Wersal-Locarno, Gospodarstwo i Skarb, Ustrój, jako też z dziedziny wielkiej twórczości: Żeromski, Reymont, Kasprowicz, sprowadzenie zwłok Sienkiewicza i Słowackiego i t. d.

Jest to jedyny ogólny przegląd 10-lecia, niemal podręcznik historji naszej w tym czasie, równie potrzebny każdemu obywatelowi kraju, jak kształcącej się młodzieży, a ze względu na barwność przedstawienia oraz cenne ilustracje (wobec 627 stron druku i 81 rycin, cena 20 zł jest niezwykle niska) nadaje się najlepiej jako książka na gwiazdkę 1928 w domu polskim.

Kalendarze Kaspra Wojnara

pojawiły się w tych dniach na rynku księgarskim. Pisze o nich m. in. Z. Dębicki p. t. »Wznowiona służba« w »Kur. Warsz.«:

»Pierwszy kalendarz ludowy Wojnara wyszedł w roku 1894-tym, w owym pamiętnym roku wystawy Kościuszkowskiej we Lwowie, która stanowiła punkt zwrotny w dziejach Galicji, od tego bowiem czasu rozpoczęło się odrodzenie tej dzielnicy. Ideę tego odrodzenia niosły pomiędzy lud wiejski skromne, ale doskonałe i ze znajomością potrzeb umysłowych i duchowych włościanina opracowane kalendarze Wojnara. Było tam mnóstwo wiadomości o Polsce, dobrze ugrupowanych, a podawanych zawsze z jedną myślą naczelną: »Niech żywi nie tracą nadziei«.

Tę najszlachetniejszą propagandę prowadził Wojnar przez dwadzieścia lat, od roku 1894 do roku 1914, z jedną tylko przerwą w roku 1899, kiedy schwytano go na granicy z transportem nielegalnych własnych druków i osadzono w cytadeli. W tym roku, oczywiście, kalendarz nie wyszedł.

W ciągu tego dwudziestolecia z działacza studenckiego przedzierzgnął się Wojnar w księgarza-wydawcę, a założona przez niego księgarnia przy ul. Szewskiej w Krakowie była ośrodkiem, utrzymującym żywe stosunki z Polakami zakordonowymi. Wydawnictwa Wojnara, a szczególnie redagowany przez niego »Polak«, cieszyły się tez pełnem zaufaniem działaczy oświatowych w Królestwie.

Wybuch wojny przerwał pracę Wojnara, redaktor i wydawca »Kalendarzy ludowych« poszedł do wojska. W ciągu 8-miu lat służby naprzód w legjonach, a potem już w armji polskiej, dosłużył się szarży podpułkownika artylerji. W roku 1922-im zwolnił się ze służby i wrócił do pióra. Założył księgarnię w Warszawie i wśród najtrudniejszych warunków rozpoczął nawiązywanie nici przerwanej pracy kulturalno-oświatowej, która była jego właściwem i jedynem powołaniem.

Powołaniu temu wierny, zwalczywszy wszystkie, wynikające z ogólnej złej konjunktury przeszkody, wznowił w r. b. wydawnictwo swoich kalendarzy.

Przyznać muszę, że kiedy położono mi te kalendarze na biurku, ogarnęło mnie wzruszenie — jakby ktoś bliski a dawno niewidziany przyszedł mnie odwiedzić.

Zacząłem odczytywać karty tytułowe: »Wielki ilustrowany kalendarz powszechny Kaspra Wojnara«, »Polak — kalendarz historyczno-powieściowy na rok 1928«, »Kalendarz Królowej Korony Polskiej« i »Gospodarz«, kalendarz wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki. A potem zajrzałem do wnętrza. Ileż wspomnień znalazłem na tych kartach, które przed laty dawały także gościnę próbom mojego początkującego wówczas pióra.«

Rzeczywiście, treść kalendarzy jest niezmiernie bogata. Znajdzie w niej zajmujące rzeczy do czytania inteligent, rolnik i robotnik. A szczególnie lektura kalendarzy tych pożądaną jest na Kresach naszych.

KRONIKA CIESZYŃSKA.

— Z Rady Wojewódzkiej. Rada Wojewódzka uchwaliła 4 projekty ustaw w sprawie reorganizacji urzędów skarbowych poboru podatków i opłat skarbowych dla miast: Katowice, Król. Huta, Rybnik i Bielsko, zatwierdziła uchwałę Rady gminnej m. Skoczowa w sprawie pobierania dodatku opłat państwowych za wyrób i sprzedać trunków alkoholowych, który to dodatek ma wynosić 100 proc. opłat państwowych i zatwierdziła 2 projekty regulacji rzeki Białki wraz z obwałowaniem. Jeden projekt regulacji dotyczy przestrzeni od ujścia Białki aż do jaru Strzemiesz, a drugi projekt od Strzemsza do jaru betonowego w Komorowicach. — Koszt regulacji pierwszej partji określony został na 820.000 zł, a drugiej partji na 1,235.000 zł. Z tego koszt regulacji po prawym brzegu rzeki pokrywa skarb państwa i skarb śląski, koszt regulacji po lewym brzegu w całości skarb śląski.

Ponadto Rada uchwaliła projekt ustawy o udziale Województwa w kapitale zakładowym Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Projekt ten stoi w związku z mającą nastąpić reorganizacją oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego w kierunku utworzenia państwowej instytucji finansowej na cele kredytowe komunalne.

— Pociągi dla narciarzy. Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Począwszy od soboty, 15 grudnia b. r., uruchamia się osobne wagony klasy 3 bezpośredniej komunikacji dla narciarzy przy następujących pociągach:

W każdą sobotę i dni przedświąteczne z Katowic do Żywca przy poc. nr. 1729, odjazd z Katowic o godz. 15.58, przyjazd do Żywca o godz. 18.43 i z Katowic do Zwardonia przy poc. nr. 1918-20, odjazd z Katowic o godz. 17.05, przyjazd do Zwardonia o godz. 22.30, oraz z Katowic do Cieszyna przez Orzesze przy poc.

Książę Michał Putiatin.

Krew i klejnoty.

Wspomnienia nadwornego jubilera.

PRZEDRUK WZBRONIONY. (5)

Co się stało z koronnemi klejnotami cesarskiemi.

Będąc niedawno w Berlinie, spotkałem dawnego znajomego, który był ongi jednym z najbardziej znanych jubilerów w Moskwie, a obecnie pracował w charakterze eksperta w niemieckiej firmie jubilerskiej. Gdyśmy tak wspominali swe świetne i błyskotliwe uroczystości dworskie, jubiler rzucił mi nagle pytanie, czy nie wiem, co się stało z klejnotami koronnemi. Słyszy się tyle różnych historyj na ten temat, a nie wie się naprawdę, w co wierzyć? — dodał. Klejnoty zostały naturalnie zabrane przez bolszewików, a później sprzedane. Kilka tygodni temu mówiono mi, iż małżonka Corneliusa Vanderbildta kupiła Oma-perły.

— Oma-perły?

— Tak i to za bardzo dużą sumę. Podobno dużo klejnotów koronnych wywędrowało do Ameryki.

— A co się stało z brylantem »Orłow«? — zapytał jubiler.

— Sprzedał go ostatni poseł sowiecki w Londynie.

Na tem urwałem. Sam pomagałem w swoim czasie w przywiezieniu tych kamieni z Kaukazu do Rosji. Znalazca próbował je sprzedać gubernatorowi. Ten je wprost skonfiskował i podarował jakiejś tancerce. Tancerka zabrała brylanty do Petersburga. Tutaj sprzedała je za marne kilka tysięcy. Dotarłem do nabywcy, objerzałem je i poradziłem carowi odkupić je, co też uczynił. Stały się one ozdobą insygnjów cesarskich. Gdy wybuchła rewolucja, zagrabił je Mienżinow, wymamiła je później od niego jakaś wesoła dama, wreszcie położył na nich rękę Krassin, wywiózł do Londynu i sprzedał do Ameryki za czwartą część właściwej ceny, t. j. za 15.000 funtów.

— Wszystkie drogocenne kamienie skupują teraz Amerykanie — odezwał się mój znajomy, — niedawno przyjechał do Berlina agent z Ameryki i nawiązał pertraktacje z rządem Rzeszy w sprawie kupna niemieckich klejnotów koronnych. Ofiarował pół miljona dolarów za koronę ekscesarza.

— Jak przyjął rząd tę propozycję? — zapytałem zaciekawiony mocno.

— Odpowiedział, iż precjoza te nie są do sprzedania. Może chcą je zatrzymać na wszelki wypadek... dla przyszłego kajzera.

Pierścień szafirowy królowej Wiktorji.

Jednym z najcenniejszych klejnotów, który posiadała cesarzowa Aleksandra, był pierścień z szafirem, prezent króla Edwarda VII. Pierścień ten należał pierwotnie do królowej Wiktorji. Oprawa kamieni imitowała szpon orli. Carowej podobał się ten pierścień niezmiernie i Edward VII. zrobił zeń prezent carowej. Ale niestety z pierścieniem tym stało się to samo, co z błękitnemi brylantami — wpadł w ręce Rasputina. Nie wierzyłem mnichowi, choć mnie zapewniał, że otrzymał go od carowej w nagrodę za uratowanie życia carewiczowi. Pamiętam bardzo dobrze, jak się to stało. Rasputin był w pałacu zimowym, gdzie udzielał jej nauki »duchowej« w myśl swej dziwacznej, że tak powiem, doktryny o wyzwoleniu i oczyszczeniu przez grzech. Wtem podskoczył i popędził przez korytarz do pokoju bilardowego, gdzie carewicz bawił się kulami. Porwał carewicza w ramiona, uniósł go zdala od stołu. W tej samej chwili zerwał się wiszący nad stołem ciężki żyrandol bronzowy i spadł na podłogę z hukiem i trzaskiem. Gdyby carewicz został przy stole, byłby go spadający świecznik zabił na miejscu. Dowiedziawszy się o tym wypadku, carowa w porywie wdzięczności zdjęła z palca pierścień z szafirem i podarowała go Rasputinowi.

W rzeczywistości zaś cały ten »wypadek« był zaaranżowany przez przyjaciół mnicha z pośród służby pałacowej. Sznur, na którym wisiał żyrandol, był podcięty w tym celu, aby Rasputin w umówionej chwili mógł w »cudowny« sposób uratować życie następcy tronu. W kilka tygodni później pierścień ten znów zmienił właściciela. Jeden z moich przyjaciół, oficer kozacki i książę Aleksy Łoganoff, znajdował się przypadkiem w tej samej restauracji petersburskiej, gdzie tego wieczoru biesiadował Rasputin w dość niewyraźnem towarzystwie.

Wypiwszy sporo szampana, Rasputin wpadł w nadmierną wesołość i zwrócił swe zapały ku donnie, która siedziała opodal przy stoliku. Popełzał ku niej na kolanach i usiłował ją pocałować. Dama cofnęła się i uderzyła go w twarz. Wściekły, uderzył ją Rasputin tak mocno, iż upadła na ziemię. Kilku oficerów, w tej liczbie mój przyjaciel Łaganoff, zerwało się z miejsc, grożąc mnichowi. Rasputin wlazł na krzesło, zerwał swą rubaszkę i nadstawiając gołą, szeroką pierś, krzyknął:

— Zastrzelę każdego z was jak psa!

Zapanowała cisza. Rasputin oglądał się naokoło z wyzywającym i ironicznym błyskiem w hypnotyzujących oczach. A potem:

— Dumniejsze kobiety, niż ty, całowały z rozkoszą Rasputina! — rzekł do upokorzonej damy.

Później znalazł sobie mnich uleglejszą towarzyszkę zabawy i obdarzył ją prezentem carowej — pierścieniem królowej Wiktorji, który przesłał jej na znak swej łaski przez kelnera.

(C. d. n.)

nr. 813-913-3017-3018 A, odjazd z Katowic o godz. 18.20, przyjazd do Cieszyna o godz. 21.37.

Poza tem w każdą niedzielę i święta z Katowic do Zwardonia przy poc. nr. 1811, odjazd z Katowic o godz. 4.57, przyjazd do Zwardonia o godz. 9 i z Katowic do Cieszyna przez Orzesze przy poc. nr. 811-911-3011-3012 A, odjazd z Katowic o godz. 5.23, przyjazd do Cieszyna o godz. 8.32.

Powrót wagonów bezpośredniej komunikacji ze Zwardonia, Żywca i Cieszyna w każdą niedzielę i święta, a to — ze Zwardonia poc. nr. 22.28, a z Żywca przy poc. nr. 1714, odjazd o godz. 17.48, przyjazd do Katowic o godz. 20.45, oraz z Cieszyna przez Orzesze przy poc. nr. 3017A-3018-914-814, odjazd z Cieszyna o godz. 18.15, przyjazd do Katowic o godz. 21.14.

— **Walne Zgromadzenie Tow. gimn. »Sokół« w Cieszynie.** Przypomina się, że w czwartek, dnia 20-go b. m. odbędzie się w salce Domu Narodowego (I. piętro) o godz. 7.30 wieczorem walne zgromadzenie Tow. gimn. »Sokół«. Uprasza się P. T. Członków o liczny udział. — Zarząd »Sokoła«.

— **»Czas to pieniądz« i »punktualność« w Krakowskiej Dyrekcji P. K. P.** Do długiego szeregu skarg na różne niedomagania na linjach Krakowskiej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych, omawianych w ostatnim czasie (jak dotąd bez skutku) w prasie, zanotować musimy narzekania pasażerów na »znakomite« połączenie kolejowe np. z Cieszyna do Warszawy.

Pasażera, wyjeżdżającego z Cieszyna pociągiem osobowym o godz. 21.30, a więc pociągiem, który rzekomo stale ma — według urzędowego(!) rozkładu jazdy — w Bielsku połączenie do Dziedzic-Warszawy, spotyka często tak»miła« niespodzianka, że, przyjeżdżając do Bielska, zdąży coprawda wysiąść z pociągu i w labiryncie całego szeregu pociągów odnaleźć pociąg Dziedzice-Warszawa, jednakże niema nawet tyle czasu, by móc do pociągu tego wejść, gdyż pociąg ten, nie uwzględniając ew. opóźnień pociągu cieszyńskiego, natychmiast po opóźnionem przybyciu tego ostatniego do Bielska... odjeżdża.

Zdziwiony tą troskliwością o »punktualność« pasażer opóźnionego pociągu cieszyńskiego przeklina takie porządki kolejowe, lecz nic mu to nie pomoże, bo następny pociąg odjeżdża dopiero następnego dnia rano. Tracąc drogi czas, zmuszony jest nadto zanocować w hotelu, co, jak nawet autorzy »urzędowego« rozkładu jazdy przyznać muszą — połączone jest z wydatkiem kilkunastu złotych.

Czas najwyższy skończyć z podobną »punktualnością«. Rozsądni ludzie twierdzą, że »tabakiera dla nosa«, a nie odwrotnie, Dyrekcja Krakowska jest jednakże, zdaje się, innego zdania.

❖

— **Orłowa.** (Przedstawienie gimnazjalne.) Po 5-letniej przerwie odegrają uczniowie i uczenice polskiego gimnazjum realnego w Orłowej w dniu 5. stycznia 1929 w sali »Pracy« w Karwinie »Betlehem Polsie« L. Rydla. — Utwór odegrany zostanie w nowej inscenizacji, zwłaszcza, o ile się rozchodzi o szopkę. Wprowadzono tu dla występu lalek dwa nowe balety z muzyką, z tych jeden oparty na motywach śląskiej piosenki ludowej. Piękna akcja, nowa muzyka, nowe śpiewy i tańce powinny zachęcić publiczność z Karwiny i okolicy do licznego przybycia na to przedstawienie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

— **Z teatru.** Sensacją teatralno-muzyczną ze względu na reklamę z Warszawy było przedstawienie na scenie w Bielsku operetki w 3 aktach C. Neza (muzyka Webstera) p. t. »Pan Minister na inspekcji«. Oryginalność i popularność tej operetki tkwi w bajecznie humorystycznej akcji, ujętej bardzo zręcznie w ramy satyry, charakteryzującej tak specjalne typy, jak stosunki powojenne w biurach i sposób urzędowania. Podczas gdy sztuka jest pod każdym względem wprost znakomita, tak muzyka (mam na myśli litylko twór ilustracji muzycznej Webstera, a nie jej wykonanie), jest skromnym, że się tak wyrażę, »ozdobnikiem, — przyczynkiem komedji, a nie operetki, gdyż pod słowem »operetka« zwykliśmy uważać coś takiego, jak kompozycje Kalmana, Lehara, gdzie ilustracja muzyczna, charakteryzująca wszystkie silniejsze sytuacje i napięcia sceniczne, jest w każdym akcie w wysokim stopniu zespoloną ze słowem.

Pierwsze słowa gorącego uznania należą się p. L. Messal za kreację »Kiki Gwiżdż« z kabaretu »Tęczowy Pelikan«. Zalety jej artystycznego talentu, to żywość temperamentu, ujawniająca się w ciągłej ruchliwości jej nadzwyczajnie zgrabnej postaci, świetna mimika, wreszcie błyskotliwa dykcja. Godnym jej partnerem był p. J. Redo, jako Szperacy-Szperalski minister. Z innych artystów, którzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, byli p. Horski, jako Teofil Baleron, przewodniczący sądu, pani Łaszczyk, jego żona, p. Słaszyński jako woźny, p. Romaniszyn, jako urzędnik ministerstwa, który, zrzuciwszy ciężar obowiązków urzędnika ze swych bark i przechodząc z rozpaczy do P. P. S., jako bezrobotny wyjmuje wielką czerwoną chustkę i kpiąc sobie z dawnego przełożonego i władzy, śpiewa z rezygnacją pieśń »Czerwony Sztandar«.

Całość ubawiła serdecznie całe, tym razem b. liczne audytorjum, dając pełne zadowolenie z wieczoru, mimo skromnie skombinowanego akompanjamentu, t. j. pianina (forte), jednych skrzypiec i basu (w formie pianissima), co razem dawało niekiedy wrażenie weselnej muzyki wiejskiej z »Buczkowic«. — Koterbski.

— **»Kres« na licytacji.** Fabryka wyrobów metalowych »Kres« będzie sprzedaną w drodze licytacji w dniu 20. b. m.

— **Znaleziono.** Wencelis Andrzej z Białej znalazł 100 zł; Kreic Wilhelmina znalazła na ul. Strzelniczej koszulkę dziecinną. Poszkodowani mogą się zgłosić w godzinach urzędowych do Dyrekcji Policji w Bielsku.

— **Żywy Dziennik« w Bielsku.** Stowarzyszenie Studentów-Polaków ze Śląska Cieszyńskiego »Znicz« urządza w czwartek, 20-go b. m. o godz. 6. w auli gimnazjum polskiego w Bielsku »Żywy Dziennik« z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Obok części poważnej, w której wystąpią prof. U. J. dr. Jan Dąbrowski, dyr. inż. Jerzy Stonawski, w skład programu wejdzie część artystyczna, więc występy Chóru Tow. Teatru Pol. w Bielsku, solo fortepianowe p. St. Kaszprówney, deklamacje i t. d. i część humorystyczna. Całość jest nowością w Bielsku. Zapraszamy P. T. Obywatelstwo z Bielska, Białej i okolicy.

— **Zgubiono.** Heinrich Olga zgubiła torebkę damską z zawartością 40 zł. Stopa Władysław z Bielska zgubił książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko. Danek Jan z Kamienicy zgubił portfel z zawartością 100 zł.

— **Złodzieje kieszonkowi grasują.** W sobotę, 15. b. m. została przytrzymana na targu w Bielsku Orlich Helena z Sosnowca za kradzież 100 zł, które skradła Anieli Gryczowej z Aleksandrowic.

— **Uroczystość św. Mikołaja.** Śladem tradycji i w tym roku zapewne odwiedzał św. Mikołaj różne wsie i miasta, jak Polska długa i szeroka. Staraniem Narod. Organizacji Kobiet i Związku Niewiast Katolickich zjawił się ten Dobry Staruszek w Bielsku w sali »Strzelnicy«, dnia 5. grudnia o godz. 5. pop. Setki serc oczekiwało znanego powszechnie Dobroczyńcę. Duża sala była po brzegi wypełniona przez dziatwę i starszych. Na wstępie młodzież polskich szkół powszechnych odegrała sztuczkę p. t. »Święty Mikołaj«. W III. akcie ukazał się oczekiwany Mikołaj i hojną dłonią rozdzielał podarki pomiędzy 200 dzieci biedniejszych, pomiędzy te, które się Go może najmniej spodziewały. — Całość wypadła znakomicie dzięki ogromnej pracy, włożonej w przygotowanie sztuczki i odpowiednich kostjumów. Radosny nastrój na sali podtrzymywała orkiestra gimnazjum polskiego, za którą jak najserdeczniej Zarządy obu organizacyj dziękują p. dyr. Szajterowi i p. prof. Niklowi. Serdeczne podziękowanie należy się również p. Burmistrzowi za bezinteresowne oddanie sali, dalej tym Paniom z organizacji i nauczycielstwa, którzy obok swych zajęć znaleźli dość czasu na przygotowanie dzieciom przemiłej niespodzianki, — dalej ks. prof. Skudrzykowi i ks, maj. Miodońskiemu za chętną współpracę, a wreszcie wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne »Bóg zapłać!« — Zarządy: Związku Niewiast Katolickich i Narodowej Organizacji Kobiet.

— **Felixa Konfekcja Damska, Bielsko,** obok mostu, sprzedaje na święta po znacznie zniżonych cenach. (108)

PODZIĘKOWANIE.

W poczucie głębokiej wdzięczności za wyleczenie syna mego z długotrwałego stanu groźnych komplikacyj ślepej kiszki i zapalenia otrzewnej składam także tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie W. P. Dyr. Dr. Hinterstoisserowi, Wś P. Dr. Prim. Schmidtowi i wszystkim W. P. Lekarzom oraz Siostrom, które go w chorobie pielęgnowały, zaś w szczególności W. P. Dr. Prim. Janowi Kubiszowi za pełną poświęcenia opiekę, staranne dyspozycje, troskliwe zabiegi lekarskie i dokładanie wszelkich starań i umiejętności w ratowaniu mego syna w tak ciężkiej chorobie.

Również Siostrze Diakonisie Zofji Kożusznikównie za niestrudzoną czujność i prawdziwy samarytanizm w pielęgnowaniu chorego składam najserdeczniejsze »Bóg zapłać!«

Leszna Dolna na Śląsku w Czechosłowacji.

JAN JAŚ.

— **Wielka sensacja w Bystrej.** W zeszłym tygodniu zawitała do Bystrej »Wdowa dolarowa«, która zwróciła się do tamtejszego Urzędu gminnego o informacje, czy nie możnaby nabyć jakiego pensjonatu na własność, bo posiada około 12.000 dolarów gotówki i w tym celu przyjechała do Bystrej.

Wieść gruchnęła po Bystrej lotem błyskawicy, że jest osoba płci pięknej i to z taką fortuną, więc na wyścigi różni kandydaci do stanu małżeńskiego zgłaszali się, chcąc zaskarbić sobie łaski tej księżniczki dolarowej.

Najwięcej szczęścia w konkurach i zdobycia jej serca miał miejscowy naczelnik gminy p. Władysław Twardy i tak potrafił ją ująć sobie, że dama ta zapomniała zupełnie o wyjeździe z Bystrej, a dom p. Twardego gościnnie przyjął takiego z fortuną gościa.

Przyjmowanie gościa odbywało się kolejno u całej rodziny p. Twardego, gdzie dobrze się zabawiano, nie wypuszczając na krok tej »księżniczki dolarowej«, ażeby ktoś inny nie zabrał serca dolarowego p. Wł. Twardemu, gdyż uważał go już za zdobyte.

Po czterech dniach gościny i bliższego poznania się »młodych« nastąpił wieczór uroczysty przy udziale całej rodziny p. naczelnika, zakrapiany dobremi wódkami i winami i pod tym nastrojem doszło do zamiany pierścionków pomiędzy p. naczelnikiem a damą dolarową, — jednak dama dolarowa, nie posiadająca swego pierścionka, pożyczyła sobie od swego adoratora dwa pierścionki i jeden, małowartościowy, włożyła na palec p. naczelnikowi, drugi, brylantowy, włożyła na swój palec, dając dowód, że zaręczeni są na »fest« i że ich nikt więcej nie rozłączy.

Tymczasem stało się inaczej. Narzeczoną p. naczelnika z wielkiego szczęścia i wzruszenia rozbolała głowa i oznajmiła gościom, że pragnie trochę zaczerpnąć świeżego powietrza i że zaraz powróci.

Jakież było przerażenie p. narzeczonego, gdy narzeczona zginęła, a z nią razem zginęło futro, szal, portfel z całą zawartością, kapelusz damski, nowy parasol i brylantowy pierścień zaręczynowy p. naczelnika.

Krótko trwała sielanka z młodą i przystojną wdówką po oficerze, gdyż tak przedstawiła się owa dama.

Mimo uporczywego poszukiwania do tego czasu nie udało się odszukać »dolarowej księżniczki«.

KRONIKA ŻYWIECKA.

— **Propaganda Powszechnej Wystawy Krajowej w szkołach.** W najbliższych dniach zostanie wydana przez dyrekcję P. W. K. specjalna książka, poświęcona wystawie, a przeznaczona dla młodzieży szkolnej.

Książka powyższa, opracowana w porozumieniu z władzami szkolnemi, zawierać będzie bogaty materjał do pogadanek w szkołach. — Książka wyjdzie w 50.000 egzemplarzy.

— **Ferje świąteczne w szkołach** według rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. rozpoczynają się 21. b. m. rano i kończą się 2. stycznia. Pierwszy dzień szkolny w nowym roku będzie zatem w dniu 3. stycznia.

— **Zebrania kontrolne.** Przeznaczone do tego władze reskryptem z dnia 27. listopada 1928 r., L. 17665-2-28, wzywa szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, obowiązanych do tegorocznych zebrań kontrolnych, by jawili się do zebrań, ponieważ według zawiadomienia komendanta P. K. U. w Żywcu nader znikoma liczba obowiązanych jawi się do kontroli. Według obwieszczenia Dowództwa Okr. Korp. Nr. V. w Krakowie (patrz odnośne afisze, rozlepione na murach w mieście), dodatkowe zebrania kontrolne dla szeregowych rez. i pospolitego ruszenia (kat. »A«, »C« i »D«) z miasta Białej (Lipnik) odbędą się w P. K. U. w Żywcu o godz. 8. rano w sobotę, dnia 29. b. m. — Obowiązkowi stawiennictwa podlegają: a) podoficerowie i szeregowcy rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C. i D), urodzeni w latach 1903, 1900 i 1888; b) podoficerowie i szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C), należący do roczników: 1887, 1890 do 1899 i 1901, którzy wlatach 1925, 1926 i 1927 z jakichkolwiekbądź powodów nie zgłosili się ani razu do zebrań kontrolnych.

Wzywa się zatem wszystkich szeregowych rez. i pospolitego ruszenia, należących do wyżej wymienionych roczników i kategoryj, którzy nie zgłosili się do zasadniczych zebrań kontrolnych w czasie od 15. października do 15. grudnia 1928, aby się stawili do dodatkowych zebrań kontrolnych w wyżej zapodanem miejscu i czasie.

Zaznacza się, że uchylający się od kontroli będą karani według postanowień ustawy wojsk.

Wobec wielkiego zainteresowania

się P. T. Klijenteli i aby umożliwić szerokim warstwom nabywanie wyrobów trykotażowych, jak: **Swetrów męskich i damskich, kamizelek, pullowerów, damskich kostjumów, bluzek wełnianych i jedwabnych, najlepszego gatunku i wykonania, w najmodniejszych fasonach — przedłużam okres sprzedaży wyżej wymienionych artykułów po cenach fabrycznych**

do dnia 31. grudnia b. r.

EWA RÜBNER

Bielsko, Pl. Blichowy 8.

Prowincja!

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych. Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

BIURO »POMOC PRAWNO-HANDLOWA«, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź. — Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

Najpraktyczniejsze podarki na Gwiazdkę!

jak: obuwie, kalosze, śniegowce, krawaty, bieliznę, pończochy, rękawiczki, zabawki, roboty ręczne i t. d. otrzymać można w **Domu Towarowym M. KASZTELNIKOWEJ w ŻYWCU (vis a vis poczty).**

NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA!

Towary kolonjalne

szkło, porcelanę, w największym wyborze poleca **Józef Kasztelnik, Żywiec, ul. Kościuszki.**

Uwaga: W obu handlach otrzymuje każdy, kupujący ponad 10 zł, jako też co 10 kupujący bezpłatnie lusterko kieszonkowe, jako też 3% bloczki rabat.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko. **Olejarczyk Józef, Kozy 27.**

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko, na nazwisko Dudziak Ludwik, ur. wr. 1903 w Porąbce Nr. 16, pow. Biała.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

1000-ce SZOFERÓW otrzymało posady, ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Z. Józefowicza pod zarządem S. Kosturkiewicza, Kraków, Florjańska 28, tel. 14-16. Największe szkolne garaże i warsztaty, gdzie szkolą najwybitniejsi w Polsce instruktorzy. Zamiejscowym wolne mieszkania. Wpisy codziennie. Piszcie o prospekty.

Meble klubowe

i wszystkie inne roboty tapicerskie wykonuje solidnie **Florjan Suchanek** (przedtem Józef Polny), Zakład Tapicerski,

BIELSKO, PLAC ŚW. MIKOŁAJA Nr. 2.

Obramowanie obrazów i najtańsza sprzedaż szkła, porcelany, lamp i obrazów u HUGONA BUDILA, w Białej, ul. Główna 30.

Żywoty Świętych Pańskich

na wszystkie dni w roku, dzieło, ozdobione 366 ilustracjami i kolorowemi obrazami, 740 stron, w ozdobnej oprawie, najnowsze poprawione wydanie, **cena zł 12.**

„QUO VADIS" Sienkiewicza

ilustrowane, w oprawie, około 300 str., **cena 4 zł.**

Wysyła: **Ekspedycja JANA MACKOWA, Rożniatów, Małopolska.**

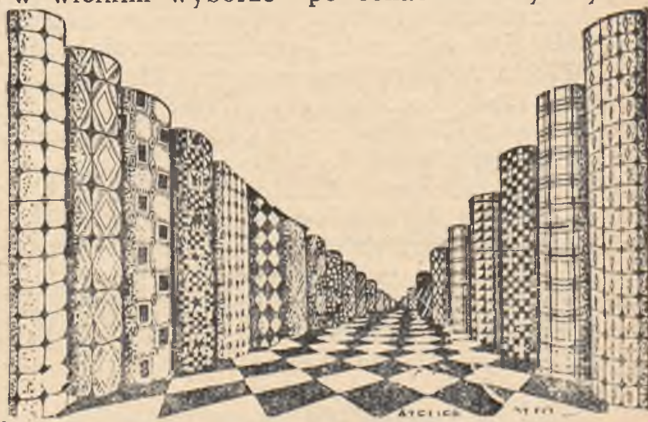
Od 30-tu lat

kupuje się z pełnem zaufaniem

LINOLEUM

Ceraty, dywany wełniane, chodniki, firanki, narzuty, kapy na łóżka

w wielkim wyborze po cenach fabrycznych



w 50-ciu własnych Filjach

Przemysł Linoleum

Bielsko, Wzgórze 20

Warszawa Marszałkowska 143. **Kraków** Rynek Główny.

Specjalny skład ceraty i linoleum

F. MATULIK

Bielsko, Wzgórze 7

Ca 5.000 m. juty

do obicia ścian potrzebuje Zakład malarski St. **Zimowski, Kępno,** Wielkop. — Uprasza się o nadesłanie opróbkowanych ofert.

LEKARZ DENTYSTA

Dr. ALOJZY BERAN

ordynuje

CZ. CIESZYN, SASKA KĘPA 20

nowy dom p. Tyrasa.

Na Gwiazdkę!

Książeczki z obrazkami, bajkami i powieściowe w wielkim wyborze, pamiętniki, albumy na fotografje, kartki z widokami i amatorskie poleca po cenach przystępnych:

Na Gwiazdkę!

Kałamarze na biurka: marmurowe, bronzowe i szklane. — Wszelkie gry towarzyskie dla dzieci i starszych. — Ozdoby na drzewko poleca po cenach przystępnych:

Księgarnia „KRESY" (A. Wolanin) Bielsko, Jagiellońska 5.

W niedzielę przedświąteczną

otwarty jest nasz lokal sprzedaży od godz. 9—12 przed południem i od godz. 3—6 po południu i poleca

elektryczno-techn. artykuły podarkowe

a zwłaszcza świeczniki oraz przyrządy gospodarstwa domowego w wielkim wyborze, które sprzedajemy naszym odbiorcom prądu na dogodnych warunkach płatności.

Naczelny redaktor: **Włodz Jagosz,** Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: **Józef Kajder,** Żywiec, Komorowskich 60.